

O tym, jak demon w Grudziądzu na chwilę osiadł...

Tegorocznemu grudziądzkiemu festiwalowi teatralnemu patronował nie kto inny, jak sam demon, szatan, czarci syn, diabeł, kusiciel, dusz ludzkich nieustanny mąciiciel, chciałoby się zrymować... Niezależnie od nazwy czy przydomka, jaki nadamy temu motywowi cieszącemu się niesłabnącym zainteresowaniem w sztuce, bezsprzecznie cechuje go wielokulturowość i polisemantyczność. Również i w tym nadwiślańskim mieście postać ta pokazała, jak niejednorodny jest jej oblicze.

W czwartym tygodniu trwającej Grudziądzkiej Wiosny Teatralnej uosobione lichy powraca w ścisłym związku z judaistycznym obrządkiem i chasydzką ludowością. Wywołane w preludeum teatralnych uroczystości przez Teatr Żydowski z Warszawy (przedstawieniem "W nocy na starym rynku") tym razem zjawilo się wraz z opowiadaniem Isaaca Bashevis Singera "Tajbele i jej diabeł", które przetransformowało w sceniczną narrację lubelski Teatr NN. Użyty termin, określający charakter tego niezwykłego spektaklu, pojawia się tu nieprzypadkowo. W adaptacji reżysera sztuki Tomasza Pietrasiewicza, (będącej częścią "Tryptyku chasydzkiego") doświadczamy bowiem skrajnego minimalizmu nie tylko w sferze zamysłu scenograficznego, ale przede wszystkim w jej podstawowej komórce, jaką jest scenariusz. Materią "Tajbele i jej demona" w jednoosobowej aranżacji aktorskiej Witolda Dąbrowskiego jest opowiadanie, *ipsa in ipso*.

Historia kobiety doświadczonej przez życie utratą potomstwa i małżonka wzniesiona na twarzach widowni pogodny uśmiech, chwilę zadumy, smutek, przede wszystkim zaś wzruszenie. W osobie samotnego nieudacznika Elchona, który na mocy podstępnej żartu, stał się jej nocnym demonem-kochankiem odnajduje prawdziwą miłość. I choć Tajbele nigdy nie poznała, kto krył się za maską Hurmizasa, jako jedyna dołącza do orszaku pogrzebowego i bezwiednie, empatycznie oplakuje zmarłego nagle Elchona.

Fabularny konstrukt silnie ciąży ku paradygmatowi gawęd i legend żydowskich. Prócz istot mniej lub bardziej rogatych, roi się tu od artefaktów z obrzędowości, która poprzez kultywowaną od wieków i hermetycznie zamkniętą formę religijności niewzruszenie budzi ciekawość odbiorców odkrywających jej piękno. A jednak jest w opowiadaniu o Tajbele coś, co przełamuje konwencję fantastyki wpisanej w ludowe powiastki i nie jest to wcale postać udawanego demona, który "reputację" mocy piekielnych mocno nadweręża. Drobiną, która znosi barykady między światem realnym, fizycznym a tym ponadzmysłowym, istniejącym w innym wymiarze, jest potęga w postaci ludzkiej miłości, sięgającej aż po przystawiony grób.

O scenograficznej ascezie zaproponowanej przez Pietrasiewicza możemy mówić jak o prawdziwym strzale w dziesiątkę. Prócz krzesła, na które od czasu do czasu wskakuje bądź na którym siedzi narrator, rekwizytem jest również sam muzyk. To zza niego, jak zza tajemniczej kotary spogląda na widownię oko opowiadającego losy Tajbele, a dłonie służą za pulpity dla księgi. Truistycznie mówiąc, stwarza ona większe pole do popisu dla wyobraźni odbiorcy. Ale nie w tym tkwi jej rola. W spektaklu bohaterem jest sama opowieść, z przedmiotu staje się podmiotem, autonomizuje się. Dwugłos - aktorski i instrumentalny (olbrzymie brawa dla wirtuozerii klarncisty) - w pewnym momencie ulega rozszczepieniu i jako widzowie ulegamy przeświadczeniu, że każdy z nich zaczyna opowiadać może niezupełnie zdyferencjonowaną, ale jednak inną historię. Aktor być może nasyconą dramatem, klarneć bardziej rzewną...



W minioną sobotę festiwalowych obchodów mogliśmy mówić o jedynej w swoim rodzaju interteatralnej korespondencji. Patronujący wydarzeniom leitmotiv przywołano ponadto w maratonie, który odbył się tuż po spektaklu lubelskiej formacji. Na blisko cztery godziny kurtyna sceny grudziądzkiego centrum kultury zamieniła się w ekran, na którym wyemitowano dwa spektakle Teatru Telewizji. Pierwszy z nich, "Dybuk" w reżyserii Agnieszki Holland świetnie wpisał się w tematykę zainicjowaną przez nowelę Singera. Wkraczając w pasjonujące swą odmiennością kuluary życia gminy żydowskiej, poznajemy historię Lei córki bogatego Reba Sendera przeznaczonej Chananaowi, zdolnemu studentowi akademii

talmudycznej, zagłębiającego się w tajniki kabały. Ubogi młodzieniec, otrącony przez ojca swej ukochanej, na wieść o jej rychłym zamążpójściu poprzysięga zjednoczyć się z Leą w inny sposób. Wstępuje w jej ciało po swojej śmierci jako dusza - dybuk - czyli z hebrajska "przywiązanie, połączenie". Kabalistyczne eksperymenty Chanana z siłami niezbadanymi, o potędze, którą człowiek nie jest w stanie ogarnąć swoim umysłem, schodzą na dalsze tło i ustępują miejsca dwóm prymarnym tematom: miłości, wykraczającej poza wymiar physis oraz zwątpieniu w wierze, które przychodzi w chwilach, gdy tego najmniej się spodziewamy (wątek związany z Cadykiem Azrielem).

Swoistą wisienką na torcie niespodzianek wspomnianego wieczoru była projekcja "Igraszek z diabłem" w reżyserii Tadeusza Lisa. Ta przezabawna opowieść o tytułowych igraszkach z Belzebubem i jego świtą z barwnym korowodem ówczesnych gwiazd polskiej sceny filmowej i teatralnej w rolach głównych przyczyniła się



do wyraźnej zmiany klimatu (z zadumy w iście figlarny nastrój). Wątek miłosny, obecny na przestrzeni całego spektaklu tym razem objawił się widzowi w wersji zdecydowanie na wesoło, z mocnym przymrużeniem oka.

Grudziądzki teatr po raz kolejny pokazał, jak robi się świetny, dopracowany i owocny pod względem intelektualnym festiwal. Po kobiecie (kolejność ta nie powinna nikogo dziwić!) przyszedł czas na demona, wielogatunkowego i poliwalentnego zarazem. Kameralny nastrój, poczęstunek między spektaklem a poszczególnymi projekcjami, który umożliwił kontakt z artystami oraz wymianę poglądów na temat obejrzanego przedstawienia, przybrał postać bardzo swojskiego, wyzbytego fanfaronady spotkania, interesującego dyskursu, oscylującego nie tylko wokół figury samego diabła, ale jakże fascynującej kultury żydowskiej, o której przecież tak wiele wieczoru powiedziano.

Maraton trwał do późnych godzin nocnych. Gdy na zegarze wybiła dwunasta uczestnicy z niegasnącym uśmiechem na twarzach rozeszli się do swoich domostw. Kto wie, być może na podobieństwo singerowskiego Hurmizasza również w teatrze rozpoczął swe harce jakiś "niewinny" demon?



Anna Kołodziejska
Teatralia Trójmiasto
12 kwietnia 2011

Teatr NN (Lublin)

"Tajbete i jej demon"

wg opowiadania Isaaca Bashevisa Singera

przekład: Monika Adamczyk-Grzybowska

reżyser: Tomasz Pietrasiewicz

obsada:

Narrator - Witold Dąbrowski

Klarnecista - Jarosław Adamów

premiera: 22 czerwca 2002 r.

Teatr TV

"Dybuk"

Szymon An-ski

przekład: Michał Friedman

reżyseria: Agnieszka Holland

zdjęcia: Jacek Petrycki

scenografia: Ewa Przybył, Andrzej Przybył

muzyka: Jerzy Satanowski

wykonanie muzyki: Ewa Konstancja Bułhak (śpiew), Waldemar Barwiński (śpiew), Jan Bzdawka (śpiew), Mirosław Czyżykiewicz (śpiew), Paweł Nowisz (śpiew), Tadeusz Czechak (gitara, lira korbowa), Zbigniew Jaremko (klarnet), Robert Siwak (perkusja), Piotr Stawski (skrzypce), Michał Woźniak (kontrabas), Marta Stanisławska (cymbały), Jonah Bookstein (szofar)

choreografia: Jan Szurmiej

obsada: Dominika Ostałowska (Lea), Rafał Maćkowiak (Chanan), Jarosław Gajewski (Meszułach), Cezary Kosiński (Pierwszy batlan), Paweł Nowisz (Drugi batlan), Paweł Deląg (Trzeci batlan), Jan Bzdawka (Czwarty batlan), Mirosław Czyżykiewicz (Piąty batlan), Adam Ferency (Meir), Gołda Tencer (Kobieta w latach), Waldemar Barwiński (Henocho), Sława Kwaśniewska (Frade), Jolanta Fraszynska (Gitel), Rafał Mohr (Aszer), Marek Bargiełowski (Reb Sender Brynicer), Etl Szyc (Basia), Halina Dmitrzak (Żebraczka), Iwona Pachońska (Żebraczka), Jolanta Pankowska (Żebraczka), Ryszard Kleczyński (Żebrak), Ryszard Kluge (Żebrak), Grzegorz Kulikowski (Żebrak), Andrzej Pankowski (Żebrak), Janusz Porębski (Żebrak), Tomasz Tworowski (Żebrak), Bogusława Schubert (Ślepa), Katarzyna Skarżanka (Kobieta z dzieckiem), Joanna Szurmiej (Wysoka błada), Henryk Rajfer (Ojciec pana młodego), Henryk Talar (Reb Mendel), Hubert Zduniak (Menasze), Krystyna Ulewicz (Rodzina pana młodego), Dorota Abbe (Rodzina pana młodego), Michał Pawlicki (Cadyk Azriel), Maciej Kozłowski (Michael), Piotr Kruszczyński (Pierwszy chasyd), Józef Onyszkiewicz (Drugi chasyd), Sławomir Holland (Trzeci chasyd), Michał Rzońca (Czwarty chasyd), Władysław Kowalski (Reb Szymson), Tadeusz Wojtych (Pierwszy sędzia), Janusz Leśniewski (Drugi sędzia), Jan Szurmiej (Chasyd w świetle Sendera (nie występuje w czołówce)

premiera: 22 listopada 1999 r.

Teatr TV

"Igraszki z diabłem"

autor: Jan Drda

przekład: Zdzisław Hierowski

reżyseria: Tadeusz Lis

muzyka: Tomasz Kiesewetter, Władysław Raczkowski, Jerzy Tyszkowski

obsada: Marian Kociniak (Marcin Kąbat), Magdalena Zawadzka (Kasia), Barbara Wrzesińska (Disperanda), Krzysztof Kowalewski (Sarka-Farka), Wojciech Pokora (Scholastyk), Tadeusz Kondrat (Belzebub), Jerzy Kamas (Solfernus), Marek Kondrat (Lucjusz), Jan Prochyra (Karborund), Janusz Gajos (Omnimor), Zdzisław Wardejn (Belial), Jan Kociniak (Teofil), Andrzej Fedorowicz (Łowczy), Jan Jurewicz (Diabeł), Janusz Rewiński (Diabeł), Maciej Szary (Diabeł)

premiera: 14 stycznia 1980 r.

Grudziądzka Wiosna Teatralna, 19.03.-16.04. 2011 r.